Rok IV. Nr. 269 (1018) Wilno, Czwartek 24 listopada 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 w. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Uwagi o gospodarce finansowej miasta Wilna

Wydatki budżetowe w r. 1927/28.

I.

Źródła: 1) Praca niżej podpisanego p. t. „Gospodarka Finansowa m. Wilna" w latach 1913, 1921, 1922, 1923;

2) Wykonania budżetowe za lata 1924, 1925, 1926;

3) Budżet na rok 1927/28.

Po kilkuletniej przerwie, autor niniejszego zabiera się ponownie do omówienia gospodarki finansowej miasta Wilna. Sposobności ku temu nastręczyła uprzejmość p. Adama Piłsudskiego, który był łaskaw spowodować nadesłanie odnośnych zestawień budżetowych, i któremu niżej podpisany ma zaszczyt wyrazić swą szczerą wdzięczność.

Niniejszy artykuł poruszy tylko najogólniejsze zagadnienia tematu, a to ze względu na ramy artykułu dziennikarskiego.

Wydatki miasta Wilna mają wynieść w roku budżetowym od 1.IV 27 do 31.III 28 r. złotych 8.534 143, czyli franków szwajcarskich 4.970.400 (kurs na Szwajcarję=171.70) Jeśli porównamy tę cyfrę do wydatków okresów poprzedzających, a mianowicie:
w roku 1913 4.653 332 frank. szwajcarskich
„ 1921 1.081.607 „ „
„ 1922 1.733.509 „ „
1-go półrocza r. 1923 1.090.140 fr. szwajc., roku 1924 5.355.741 złotych pełnowartościowych, czyli mniej-więcej równych frankowi szwajcarskiemu;
w roku 1925 7.001.872 złotych papierowych
„ 1926 7.586.540 „ „
to skonstatujemy silną tendencję zwyżkową wydatków miejskich w okresie powojennym. Wydatki te, od chwili wprowadzenia złotego (z r. 1924) wahają się około cyfry 5 miljonów franków szwajcarskich, przekraczając w ten sposób cyfrę wydatków z r. 1913.

Należy zastrzec, że wzrost wydatków nie jest proporcjonalny w stosunku do zwiększenia się zakresu działalności władz samorządowych miasta w okresie powojennym przy porównaniu z zakresem działania lat przedwojennych. Dzisiejsza działalność miasta jest nieporównanie obszerniejsza od tej, na jaką pozwalały wąskie ramy ustawy miejskiej, natomiast wydatki miasta, przewidziane na r. 1927/28, względnie nieznacznie przenoszą odnośną cyfrę z r. 1913. Wobec tego należy przypomnieć, że wydatki miasta Wilna będą w dalszym ciągu wzrastały w latach najbliższych.

Charakter wydatków miejskich i ich wzajemne ustosunkowanie się w budżecie r. 1927/28 i poprzednich—nastręcza szereg refleksyj. Na pierwszem miejscu z punktu widzenia wysokości wydatkowanej sumy, figuruje dział „Zdrowia Publicznego". W r. bieżącym wydatki tego działu pochłaniają 27,15% budżetu zwyczajnego miasta, wynosząc przeszło 1,8 miljonów złotych. Jeśli można dyskutować, czy cyfra bezwzględna wydatków tego działu jest lub nie jest zawysoka, to nie ulega wątpliwości, że w stosunku do ogólnej sumy wydatków, miasto wydaje na instytucje zdrowotności publicznej ponad swe możności finansowe. Jak wiadomo, m. Wilno przejęło, po ucieczce władz rosyjskich, wszystkie zakłady lecznicze, znajdujące się na terenie miasta. Mimo szeregu wystąpień wobec władz państwowych i związków samorządowych (sejmiki powiatowe) w sprawie przejęcia części wydatków na szpitale, miasto wciąż utrzymuje własnym kosztem 5 dużych szpitali, zakład dezynfekcyjny i zakłady izolacyjne, nie mówiąc już o ściśle miejskich instytucjach, jak ambulatorjum, pogotowie ratunkowe i t. d. W zakładach miejskich leczy się około 40 proc. ludności zamiejskiej i jest niesłusznem, by miasto opłacało leczenie tej części ludności. Nawet bogate Zachodnio-Europejskie gminy miejskie, jak naprzykład Bruksela, przestrzegają przynależności gminnej zgłaszających się chorych i obciążają kosztami leczenia właściwą gminę lub samych zgłaszających się.

Miasto Wilno wydatkuje na szpitale z uszczerbkiem własnym, pomijając już tę kwestję, że wydatkuje niedostatecznie, by doprowadzić szpitale do właściwego stanu. Skutki anomalij są obosieczne. Zachodzi potrzeba odciążenia miasta Wilna z wydatków, które przekraczają zakres jego możności finansowych i właściwości terytorjalnej.

Drugą zkolei pozycję wydatkową miasta stanowią wydatki działu „Administracji Ogólnej". Wyniosą one w bieżącym okresie budżetowym 1.443.940 złotych, czyli 840.970 franków szwajcarskich, co stanowi 21,49 ogólnej sumy wydatków zwyczajnych, przewidzianych na ten okres. Z wymienionej kwoty—695.830 fr. szwajc. są przeznaczone na pobory personelu administracji ogólnej. Kwota ta o 52 proc. przenosi odpowiednią cyfrę wydatków z r. 1913. Nadmienimy, że na podstawie obliczeń naszych z r. 1923 (patrz „Gospodarka Finansowa m. Wilna, dział p. t. „Zarząd Ogólny") personel „Administracji Ogólnej" wynoszący wówczas 175 osób, musiałby pobierać przy pensjach, odpowiadających pensjom z r. 1913,—615.000 franków szwajcarskich, czyli o 36 proc. więcej, niż wydatkowało miasto na utrzymanie personelu administracji ogólnej z r. 1913. Analogiczny stosunek w r. 1927/28 wynosi, jak widzimy +52 proc. Porównanie powyższych obliczeń wskazuje, że w okresie 1923—1927 roku zwiększono personel administracji ogólnej, jak również, że podniesiono pobory personelu istniejącego.

W jakim stopniu wpłynęło na wydatki miejskie każde z 2-ch wymienionych zjawisk, nie da się ustalić na podstawie dat ogólnych budżetu.

Potrzebny byłby wgląd w szczegółowe pozycje budżetu, czego autor nie może uczynić, ze względu na odległość, która go dzieli od Wilna. Tem niemniej wyżej zacytowane cyfry wykazują w dostatecznej mierze fakt nieproporcjonalnie wysokich wydatków miasta na administrację ogólną. Odsetek 21,49 jest zbyt znaczny z punktu widzenia gospodarczego: wydatki na administrację ogólną zbytnio obciążają finanse miejskie w stosunku do całości wydatków miasta.

Autor musi podkreślić, że wymienione cyfry wskazują, iż reorganizacja personelu miejskiego nie postąpiła naprzód w okresie 1923 — 27. W r. 1927 ciąży na finansach miasta Wilna niewłaściwie zespolony, kosztowny aparat urzędniczy, podobnie jak ciężył on w r. 1923. Jednakże w r. 1923 personel ów był licho płatny, to też koszty jego utrzymania nie przekraczały 11,5% całości wydatków miejskich. Z chwilą stabilizowania pieniądza polskiego (reforma finansowa z r. 1924), płace zaczęły dążyć do równi złotej i w wyniku tego mamy zjawisko, że 1/5 wydatków miasta jest poświęcona li tylko na personel administracji centralnej, nie mówiąc już o wydatkach personalnych poszczególnych działów administracji miejskiej.

Trzecie miejsce wśród pozycyj wydatkowych miasta zajmuje spłata długów miejskich. Cyfra przewidziana na okres budżetowy 1927/28 wynosi 1.079.000 złotych, czyli 628.420 fr. szw., stanowiąc 16,06% całości zwyczajnych wydatków m. Wilna. Najznaczniejszą pozycję stanowi tutaj spłata londyńskiej pożyczki obligacyjnej (przedwojennej) wynosząca w r. 1927/28—około 600.000 zł., czyli około 349.450 fr. szwajc. Jest to o 485.000 fr. szw. mniej, niż winno byłoby wypłacać miasto rocznie samych procentów (5,25%) od omawianej pożyczki (skapitalizowana w r. 1923 suma tej pożyczki winnaby wynieść 15.900.000 fr. szw.). Należy więc uważać sposób uregulowania spłat pożyczki za pomyślny. Z drugiej strony ten fakt podjęcia tych spłat stanowi pierwszy krok przygotowawczy na drodze do zaciągnięcia większej pożyczki zagranicznej, która pozwoli miastu Wilnu przeprowadzić szereg niezbędnych inwestycyj (nowa stacja elektryczna, gazownia i t. d.).

Czwarte zkolei miejsce w wydatkach miejskich r. 1927/28 zajmują wydatki na opiekę społeczną. Wynieść mają te wydatki w bieżącym roku budżetowym 781.572 zł., czyli 455.200 fr. szwajc, a więc 11,64% ogólnej sumy wydatków budżetu zwyczajnego w badanym okresie. Suma wydatków tego działu w r. 1927 przekracza w 3, 4 razy odpowiednią sumę budżetową z r. 1913 i jej wysokość stanowi dowód zainteresowania się zarządu miasta sprawami pomocy społecznej dla najbiedniejszej części ludności Wilna. Jest to poważny krok naprzód w porównaniu z okresem z przed 1925 roku. Najznaczniejsze subsydja wypłaca miasto instytucjom mającym na celu utrzymanie dzieci i niemowląt (399.000 zł. na rok 1927/28); dalej idą: subsydja na utrzymanie starców (88.000 zł.), kuchen ludowych (75.000 zł.), instytucji „Kropla Mleka" (48.572 zł.), przytułków i t. d.

Oświata zajmuje 5-te miejsce z punktu widzenia nakładów finansowych miasta. Wydatki na oświatę w budżecie zwyczajnym na rok 1927/28 mają wynieść 564.484 zł., czyli 328.800 fr. szwajc., co stanowi 8,40% wydatków m. Wilna w badanym okresie budżetowym. Wydatki, przewidziane na r. 1927/28 o 107.000 fr. szwajc. przenoszą odnośne wydatki z r. 1913, i są one przeznaczone w lwiej części na szkolnictwo powszechne (308.022 zł.) i subsydja na szkolnictwo żydowskie (204.748 zł.). Prócz tego ma się wydatkować kwotę 37 679 zł. na higjenę szkolną. Poza wydatkami budżetu zwyczajnego, jest przewidziana w budżecie nadzwyczajnym kwota 220.000 złotych na budowę gmachów szkolnych. Ostatni wydatek wykazuje zwiększoną aktywność miasta w dziedzinie szkolnictwa i należy go zaliczyć jako poważny plus w działalności władz miejskich.

W tem miejscu niech nam będzie wolno wspomnieć o innym dziale wydatków miejskich, dziale, który z punktu widzenia wysokości wydatkowanych kwot należałoby przenieść do „post scriptum" niniejszego artykułu. Jest to dział p. n. „Kultura i Sztuka", w którym przewidziano na badany okres budżetowy 48.640 zł. na subsydja teatrów i 34.000 zł. na wydatki nadzwyczajne teatrów. W budżecie zwyczajnym wydatki na kulturę i sztukę stanowią 0,72% ogólnej sumy wydatków badanego okresu. Jest to mało, nawet bardzo mało. Brak poważniejszych subwencyj na teatry wileńskie tłumaczą częściowo względnie wysokie wydatki działów „Zdrowia", „Opieki Społecznej" i „Oświaty", zaś szczególniej wysiłek, podjęty przez miasto w dziale spłaty długów. Jednakże należy żywić nadzieję, że władze miejskie przy pierwszej po temu możliwości finansowej zajmą się kwestją pomocy dla teatrów. Jest to wydatek niezbędny dla każdego samorządu miejskiego, zaś dla wileńskiego w szczególności.

T. Nagurski.

Zgon Stanisława Przybyszewskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj nad ranem zmarł w Jaronkach pod Inowrocławiem znakomity pisarz polski Stanisław Przybyszewski. Śmierć nastąpiła nagle. Wywołała ona niezwykle silne i przygnębiające wrażenie w stolicy.

Stanisław Przybyszewski urodził się 6 maja 1868 r. w Łojewie koło Inowrocławia na Kujawach.

Nauki początkowe pobierał u swego ojca, który był nauczycielem wiejskim. Do niemieckiego gimnazjum uczęszczał w Toruniu. Po ukończeniu szkoły średniej w 1889 roku udał się do Paryża na wyższe studja. W tym okresie czasu brał czynny udział w ruchu socjalistycznym. W 1891 r. objął redakcję **„Gazety Robotniczej"** po Daszyńskim i St. Grabskim. Prędko jednak wycofał się z ruchu społecznego i wszedł w środowisko Młodych Niemiec Literackich, gdzie zwrócił na siebie uwagę niezwykłemi zdolnościami muzycznemi, a szczególnie interpretacją Chopina. Pierwsze pisma swe zaczął ogłaszać o muzyce. Od tego również czasu tworzy dzieła oryginalne po niemiecku, jak—**„Homo Sapiens"**, **„Totenmesse"**, **„Wigillen"**, **„Satans Kinder"**, **„De Profundis"** i inne.

Od 1895 roku Stanisław Przybyszewski zaczął podróżować po Skandynawji, spędził następnie jakiś czas w Paryżu, kilka miesięcy w Hiszpanji i nawiązał ściśle stosunki z najwybitniejszymi przedstawicielami literatury europejskiej.

W roku 1898 przeniósł się do Krakowa i zaczął pisać po polsku. Do roku 1890 redagował w Krakowie „Życie", poczem osiadł we Lwowie. W tym czasie Przybyszewski rozwinął bardzo produkcyjną działalność literacką. Powstaje cały szereg dramatów scenicznych: **„Dla Szczęścia"**, **„Śluby"**, **„Odwieczna Baśń"**, **„Gody Życia"**. Przed wojną światową Przybyszewski napisał następujące dzieła: **„Popiel"**, **„Mocny Człowiek"** i **„Dzień Nadziei"**. W roku 1917 powstał **„Krzyk"** w 1918 — **„Szlakiem Duszy Polskiej"**, w 1920 — **„Ekspresjonizm"**, **„Słowacki"** i **„Genezis Ducha"**. Kilka lat temu ukazała się powieść p. t. **„Il Regno del Roso"**, a w 1926 r. pierwszy tom pamiętników p. t. **„Moi Współcześni"**. Z innych wreszcie utworów Przybyszewskiego należy wymienić dramat **„Mściciel"**, wystawiony niedawno w Teatrze Narodowym w Warszawie.

Po wojnie Przybyszewski mieszkał w Gdańsku, gdzie zarabiał na życie, jako skromny urzędnik pocztowy. Dopiero trzy lata temu przeniósł się do Warszawy i zamieszkał w pałacu pod Blachą.

W ostatnich czasach zdrowie Przybyszewskiego było mocno nadwątlone i pisarz często zapadał w chorobę. Zmarł na udar serca.

Cześć Jego pamięci!

Tracimy w Nim jednego z najwybitniejszych pisarzy i dobrych synów Polski.

Żydzi małopolscy przeciw blokowi mniejszości.

LWÓW, 23.XI (Pat). Ukazała się tu odezwa podpisana przez liczne grono obywateli żydowskich, wydana z okazji zbliżającego się okresu wyborczego. Autorowie odezwy wzywają Żydów do obrony własnych interesów, ale bez ujmy dla obywatelskiego stanowiska Żydów w Polsce, dalej piętnują autorów koncepcji bloku mniejszości narodowej i przestrzegają przed skutkami, jakie mogłoby wywołać w społeczeństwie polskiem łączenie się Żydów z innemi mniejszościami, częstokroć wrogiemi dla państwa polskiego. Odezwa podnosi z uznaniem starania obecnego rządu w kierunku stworzenia dla wszystkich obywateli bez różnicy narodowości warunków gospodarczego rozwoju oraz nawołuje, ażeby dbać o byt i rozwój, powagę i autorytet Rzeczypospolitej. Odezwa kończy się słowami: „Precz z blokiem mniejszości narodowych".

Wiadomości polityczne.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady i zarządu Związku Centralnego Kupców Żydowskich, na którem między innemi poruszono stanowisko kupiectwa żydowskiego w przyszłych wyborach do ciał ustawodawczych.

Po dyskusji oświadczono się przedewszystkiem za utworzeniem bloku żydowskiego. Blok ten miałby wejść następnie do ogólnego bloku mniejszościowego (16). Opinja ta przedstawiona jednakże ma być radzie naczelnej, która zbierze się w nadchodzący poniedziałek.

We wczorajszych obradach czynny udział brał pos. Wiślicki i sen. Truskier.

Dyrektor Jackowski w towarzystwie radcy ministerjalnego Adamkiewicza, naczelnika Wydz. Zachodniego Lipskiego oraz radcy M. S. Z, Szymiczka wyjechał dziś wieczorem z Berlina do Warszawy.

Poseł niemiecki w Warszawie Rauscher odjechał dziś z Berlina do Warszawy. Równocześnie wyjechali stąd do Warszawy dyrektor departamentu niemieckiego ministerstwa pracy Weigart i naczelnik wydziału tegoż ministerstwa Beisigel w celu podpisania umowy w sprawie polskich robotników rolnych. (Pat).

W bieżącym tygodniu wicepremjer Bartel odbędzie dłuższą konferencję z ekspertem amerykańskim Dewey'em w sprawach, związanych z pożyczką amerykańską.

W dniu wczorajszym min. Czechowicz wydał obiad na cześć doradcy finansowego p. Dewey'a, w którym wzięli udział członkowie rządu, prezes i wiceprezes Banku Polskiego, szereg wyższych urzędników Min. Skarbu oraz na specjalne zaproszenie przybyły z Krakowa prof. Krzyżanowski.

Dnia 21 b. m. p. minister spraw wewnętrznych Składkowski w towarzystwie szefa gabinetu Zabierzowskiego przybył do Krzemieńca, poczem odjechał do Wiśniowca a stąd do Poczajowa. Po zwiedzeniu ławry poczajewskiej min. Składkowski odjechał późną porą do Łucka. Dnia 22 b. m. min. Składkowski udał się do Korca, w pow. równieńskim skąd drogą na Łuck wyjedzie na dalszą inspekcję do Kowla. (Pat).

Min. Składkowski powraca w dniu dzisiejszym z inspekcji, która w ciągu dwóch dni objęła Łuck, Kowel, Korzec i Brześć.

Komisarz rządu w Warszawie wystąpił do prokuratora Sądu Okr. z wnioskiem o zarządzenie wydania z jednoczesnem rozesłaniem listów gończych za pos. Sochackim, oskarżonym z art. 102 kodeksu karnego (zdrada stanu).

Sochacki przestępstwa tego dopuścił się w czasie obchodu 10-lecia rewolucji bolszewickiej, wygłaszając zuchwałą antypolską mowę, poczem miał udać się do Sowietów.

Minister Skarbu Czechowicz zgłosił na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów wniosek o otwarcie w budżecie Min. Skarbu na rok 1927—28 następujących dodatkowych kredytów:

W budżecie zwyczajnym 700 tys. złotych na uregulowanie należności zakładom graficznym za druk biletów państwowych. 700 tys. zł. na zakończenie rozpoczętych budowli. 87.500·000 złot. na likwidację majątków niemieckich i 10 tys. zł. na koszty rejestracyjne poszkodowanym wskutek zarządzeń administracyjnych władz niemieckich.

Nominacje i przeniesienia.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczorajszy Monitor Polski przynosi szereg nominacyj. Profesorowie nadzwyczajni dr. Stefan Banasz (Uniw. Lwowski) i Stanisław Szobert (Uniw. Warszawski) zostali mianowani profesorami zwyczajnymi. Podprokurator przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie Józef Przyłuski mianowany został prokuratorem przy Sądzie Apelacyjnym w Lublinie. Podprokurator przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie p. Michałowski mianowany prokuratorem przy Sądzie Okręgowym w Warszawie. Prokutator przy Sądzie Okr. w Warszawie p. Świątkowski mianowany dyrektorem departamentu w Min. Sprawiedliwości, zas dyrektor departamentu Stefan Sieczkowski prokuratorem przy Sądzie Najwyższym. Prokurator przy Sądzie Okr. w Równem Kazimierz Izdebski mianowany prezesem tego Sądu.

Mrozy spowodowały opóźnienie pociągów.

WARSZAWA, 23.XI. (Pat.) Prawie ze wszystkich Dyrekcyj Kolei Państwowych nadchodzą wiadomości, iż panujące w ostatnich dniach mrozy utrudniały w znacznym stopniu prace przetokowe i spowodowały poważne opóźnienia pociągów towarowych i osobowych. W obrębie Dyr. Wileńskiej, Krakowskiej i Stanisławowskiej na całym szeregu kolei wąskotorowych wstrzymany został ruch z powodu zasp śnieżnych. W dyrekcjach tych były już używane pługi odśnieżne.

Zapowiedź wyjazdu Marszałka Piłsudskiego do Genewy.

Polska odpowiedź na oszczerstwa rządu Waldemarasa ustalona na wczorajszych konferencjach w Wilnie.

Przyjazd dostojników państwowych do Wilna.

We środę dnia 23 b. m. rano przybył z Warszawy do Wilna p. Prezes Rady Ministrów Marszałek Józef Piłsudski. P. Premjerowi towarzyszyli ppułk. Prystor i adjutant mjr. Zembrzuski. Na spotkanie p. Marszałka przybył na dworzec p. wojewoda Raczkiewicz, oraz z ramienia wileńskich władz wojskowych płk. Ożyński. Pan Marszałek Piłsudski zamieszkał u swego brata. Tym samym pociągiem przybył do Wilna minister Spraw Zagranicznych Zaleski, wice-minister Knoll, poseł Rzeczypospolitej w Moskwie Patek, naczelnik Wydziału Wschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych T. Hołówko i szef II-go Oddziału Sztabu Generalnego płk. Szaetzel. Niezależnie od tego z Rygi przyjechał poseł Łukasiewicz.

Konferencja w pałacu Reprezentacyjnym.

O godzinie 12-ej p. Marszałek Piłsudski przyjechał do pałacu Reprezentacyjnego i rozpoczął konferencję, trwającą do godziny 3-ciej a kontynuowaną później znowu od godz. 4 m. 5, do godz. 7 ej, w której wzięli udział minister Spraw Zagranicznych A. Zaleski, minister pełnomocny R. Knoll, poseł w Moskwie St. Patek, poseł w Rydze J. Łukasiewicz, naczelnik Wydziału Wschodniego M. S. Z. T. Hołówko, szef oddziału II-go Sztabu Generalnego ppłk. T. Szaetzel i ppłk. A. Prystor. Konferencja odbyła się pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego. Przedmiotem narad w pałacu Reprezentacyjnym były b. ważne sprawy, które w najbliższej przyszłości przyczynią się do ostatecznego rozwiązania zawikłanych spraw polsko-litewskich.

Przedewszystkiem omówiona została sprawa odpowiedzi na nieuzasadnioną skargę rządu Waldemarasa na rzekome prześladowanie przez rząd polski mniejszości litewskich w gimnazjach Rzeczypospolitej, gdy jest powszechnie wiadomem, że rząd polski jedynie w drodze ostateczności jął się środka retorsji, aby położyć tamę okropnemu prześladowaniu elementu polskiego na Litwie.

Marszałek Piłsudski wyjeżdża na sesję Ligi Narodów?

W związku z uzgadnianiem stanowiska, jakie w tej sprawie Polska ma zająć na terenie Ligi Narodów, a które było przedmiotem rozpraw na wczorajszej konferencji rozeszła się w Wilnie pogłoska, **że na posiedzenie Ligi Narodów, na którem ma być rozpatrywana sprawa skargi litewskiej, wyjeżdża Marszałek Piłsudski.**

Aczkolwiek są to tylko pogłoski, zdaje się nam jednak, że mają one w sobie wiele prawdy. **Stosunki bowiem polsko-litewskie znajdują się w takiem stadjum, że kompromisowość, która cechuje Ligę Narodów we wszystkich rozpatrywanych przez nią sprawach, w żadnym wypadku ich nie rozwiąże. I dlatego są wszelkie dane, że Marszałek Piłsudski naprawdę wyjedzie do Ligi Narodów, aby męskiem i zdecydowanem zajęciem stanowiska w sprawie skargi litewskiej, nareszcie ten węzeł północno-wschodni, który zbyt już napęczniał—rozciąć.**

Wyjazd dostojników państwowych z Wilna.

Wczoraj po zakończonej konferencji z Marszałkiem Piłsudskim wyjechali z Wilna minister Spraw Zagranicznych Zaleski, Minister Pełnomocny Knoll, poseł w ZSRR. Patek i poseł w Rydze Łukasiewicz.

Marszałek Piłsudski zaopiekuje się emigrantami litewskimi.

P. Marszałek Piłsudski został jeszcze na dzień dzisiejszy w Wilnie, aby się zaopiekować masą litewskich emigrantów, którzy od momentu objęcia rządów na Litwie przez Waldemarasa coraz to liczniej uciekają do Polski, szukając na ziemi polskiej opieki przed krwawym terrorem rządu Waldemarasa. Tu należy zaznaczyć, że o ile przedtem uciekali do Polski przeważnie Polacy uchodząc przed represjami rządów jakie stosowały względem nich poza rządem koalicyjnym, wszystkie rządy litewskie, to po objęciu steru rządów litewskich przez krwawego Waldemarasa **przez granicę polsko - litewską uciekają do Rzeczypospolitej Polskiej ogromne rzesze rdzennych Litwinów, nie wyłączając oficerów, żołnierzy i podoficerów litewskich w pełnym rynsztunku. Świadczy to zupełnie wyraźnie, że pierwsze lody, wytworzone sztucznie przez oba nacjonalizmy zostały przełamane. Szerokie rzesze społeczeństwa litewskiego nabierają pełnego zaufania do państwa polskiego szukając tu opieki przed prześladowaniami Waldemarasa, Smetony et consortes.**

Program pobytu Marszałka w Wilnie w dniu dzisiejszym.

Dziś Marszałek Piłsudski odbędzie w godzinach rannych konferencję z p. wojewodą Raczkiewiczem, d-cą D.O.K. III Grodno gen. Litwinowiczem i d-cą XIX Dywizji Piechoty płk. Sztabu Generalnego Kasprzyckim. Następnie złoży wizytę Metropolicie Wileńskiemu Arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu, by popołudniu poświęcić kilka godzin na pracę w 19-ej Dywizji Litewsko-Białoruskiej w charakterze Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Państwa.

Wieczorem p. Marszałek będzie nadal kontynuował obrady z p. wojewodą Raczkiewiczem.

Również w ciągu dnia p. Marszałek odwiedził swą siostrę p. Kadenacową, która zapadła ciężko na grypę.

Wyjazd p. Marszałka Piłsudskiego.

Wieczorem o godzinie 10 m. 40 p. Marszałek Piłsudski wyjeżdża w towarzystwie płk. Prystora do Warszawy. Tym samym pociągiem wyjeżdżają z Wilna naczelnik Wydziału Wschodniego p. Hołówko i szef II Oddz. Sztabu Generalnego ppłk. Szaetzel.

Potwierdzenie wiadomości o możliwości wyjazdu Marszałka Piłsudskiego do Genewy.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W tutejszych kołach politycznych mówią, iż jest rzeczą możliwą wyjazd Marszałka Piłsudskiego na grudniową sesję Ligi Narodów do Genewy.

Jak wiadomo, Rada Ligi rozpatrywać będzie między innemi skargę rządu litewskiego na rzekomy ucisk Litwinów na Wileńszczyźnie.

Ewentualną wizytę Marszałka Piłsudskiego w Genewie komentują tutaj, jako dowód pokojowej polityki polskiej, której Marszałek Piłsudski jest wyrazicielem. Zarazem mówi się, iż Marszałek chciałby osobiście zetknąć się z całym szeregiem polityków zagranicznych na terenie genewskim.

Marszałek miałby wyjechać w towarzystwie płk. Wieniawy Długoszewskiego.

(Przyp. Red. Powyższa depesza od naszego korespondenta z Warszawy jest potwierdzeniem wiadomości, w podanym powyżej przez nas artykule, o wyjeździe Marsz. Piłsudskiego na grudniową sesję Ligi Narodów do Genewy).

Definitywne nawiązanie rokowań handlowych z Niemcami.

BERLIN, 23.XI (Pat). Rozmowy przedwstępne, prowadzone przez ministra spraw zagranicznych Stresemanna z dyrektorem Jackowskim w sprawie ponownego podjęcia polsko-niemieckich rokowań handlowych zostały w dniu dzisiejszym ukończone.

W czasie tych rozmów doszło do uzgodnienia zasad, mających obowiązywać w rokowaniach pomiędzy delegacjami, które to rokowania zostaną teraz podjęte na nowo. Celem rokowań tych będzie możliwie szybkie dojście do osiągnięcia porozumienia gospodarczego przy równoczesnem zniesieniu obustronnych zarządzeń bojowych. W związku z temi pierwszemi rokowaniami toczyć się będą dalsze rokowania o statystyczny traktat handlowy.

Gabinet Rzeszy ma powziąć dziś decyzję co do osoby, której powierzone ma być kierownictwo rokowań ze strony niemieckiej.

Równocześnie z osiągnięciem wspólnego porozumienia w sprawie możliwych rokowań gospodarczych zostały również ukończone rokowania w sprawie układu drzewnego, na podstawie którego Niemcy przyznają Polsce na rok kontyngent przywozowy drzewa tartego, zaś zniesiony ma być zakaz wywozu do Niemiec polskiego drzewa tartego. Polska zobowiązuje się w tym samym czasie do niepodnoszenia ceł wywozowych na drzewo okrągłe w stosunku do Niemiec. Pozatem przyznany zostaje pewien kontyngent na poszczególne produkty przemysłu niemieckiego, jak np.: na samochody, rowery i zegary.

Układ ten oznacza więc zapoczątkowanie likwidacji dotychczas obowiązujących zarządzeń bojowych obu stron.

Podpisanie układu drzewnego nastąpi prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia w Warszawie.

*

BERLIN, 23 XI (Pat.) Dzienniki prawicowe zamieszczają doniesienie agencji Telegraphen Union, według którego rokowania handlowe między min. Stresemannem a radcą Jackowskim zostały w dniu wczorajszym doprowadzone do końca w głównych zarysach. „Frankfurter Ztg" w depeszy z Berlina podkreśla, że przebieg rokowań dotychczas był zadawalający, że również ton odpowiedzi polskiej na memorjał niemiecki, doręczonej rządowi niemieckiemu otwiera drogę do dalszej dyskusji aczkolwiek stwierdzić należy, że Polska podobnie jak przedtem czyni ze swej strony zastrzeżenia wobec propozycyj niemieckich i żąda kompensacyj.

Podpisanie umowy emigracyjnej polsko-niemieckiej.

WARSZAWA, 23.XI (Pat.) W dniu wczorajszym przybył do Warszawy pełnomocnik rządu polskiego do rokowań z Niemcami dr. Witold Prądzyński celem podpisania umowy emigracyjnej polsko-niemieckiej, parafowanej 14 listopada r. b. w Berlinie. Podpisanie umowy nastąpi 24 b. m. w MSZ. w Warszawie.

Sąd nad Korfantym.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Na sądzie marszałkowskim w sprawie pos. Korfantego odbyło się przesłuchanie p. Geiserheimera, naczelnego dyrektora Związku Górniczo-Przemysłowego na Śląsku, p. Przybylskiego, również dyrektora tego związku i p. Nakoniecznego, inspektora bankowego z Min. Skarbu.

Po południu odbyło się drugie posiedzenie, na którem powtórnie przesłuchano p. Geiserheimera.

Na dzień dzisiejszy zostali wezwani b. min. Olszewski, pos. Langier, p. Cybulski, dyrektor Departamentu Górnictwa w Min. Przem. i Handlu.

Marsz. Franchet d'Esperey w Krakowie.

KRAKÓW, 23.XI (Pat.) Marszałek Franchet d'Esperey zwiedził w towarzystwie świty i starosty Tchórznickiego Muzeum Czartoryskich, Muzeum Narodowe, Zamek i Katedrę na Wawelu, oprowadzany przez kustorza Morelowskiego. Następnie marszałek Franchet d'Esperey odbył samochodem przejażdżkę staremi ulicami miasta, celem zapoznania się ze starym Krakowem. O godz. 1-ej pp. dostojny gość wziął udział w śniadaniu wydanem na jego cześć przez prezesa tutejszej Dyrekcji Kolejowej Barwicza. Popołudniu udał się marszałek samochodem do Wieliczki i zwiedzał tamtejsze saliny, witany w serdeczny sposób przez zarząd kopalni.

Echa handlu Polską.

WIEDEŃ, 23.XI. (Pat). Podsekretarz stanu za panowania ces. Karola, Werkman zamieścił w „Neues Wiener Journal" artykuł z interesującemi szczegółami z czasów wojny światowej o stosunkach między Niemcami a Austrją w sprawie Polski. Niemcy obawiały się, że Austrja i Polska złączone pod berłem Habsburgów będą mogły w przyszłości występować wrogo przeciwko Niemcom. Na t. zw. austro polskie rozwiązanie sprawy polskiej Niemcy zgodziłyby się tylko pod warunkiem, że Polska odstąpi Prusom terytorjum aż do rzeki Narwi i Warty, oraz Zagłębie Dąbrowskie. Litwie miałaby Polska odstąpić Wilno. Nadto Niemcy miałyby otrzymać hipoteczne zabezpieczenie na polskich dobrach koronnych i na kolejach. Cesarz Karol uznał, że w takich warunkach nie może ubiegać się o tron polski.

Z Rosji Sowieckiej.

36000 nowych komunistów.

MOSKWA, 23.XI (kor. własna). Na apel Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej w ciągu 2 tygodni wniosło podań o przyjęcie w poczet członków partji przeszło 36000 osób. Nowi i przyjęci bez zbytnich formalności kandydaci razem ze starymi mają tworzyć komunistyczne bojówki dla przeciwdziałania opozycji.

W tym samym celu centralne biuro t. zw. „Komsomołu" (związek młodzieży komunistycznej) wyniosło postanowienie o rozpoczęcie intensywnego werbunku do tego związku młodzieży robotniczej i włościańskiej na terenie całego ZSRR.

Zakaz wprowadzania 7 godzinnego dnia roboczego w Ros. sow.

MOSKWA, 23.XI (kor. własna). Prezydjum Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego ZSRR wydało do podległych instytucyj handlowych ostry okólnik zakazujący samorzutnego wprowadzania przyrzeczonego przez manifest C. K. W. ZSRR 7 godzinnego dnia roboczego. Sprawa wprowadzenia skróconego dnia roboczego jest tak poważna, głosi ten okólnik, że wyłamywanie się pod tym względem nawet najlepszych co do produkcji fabryk przynosi olbrzymie szkody państwu, wnosząc zamęt i stwarzając niezadowolenie pomiędzy robotnikami innych przedsiębiorstw sow.

Mózg Lenina w świetle badań sowiecko-niemieckich.

MOSKWA, 22. XI. (kor. własna) Jak wiadomo, przy balsamowaniu ciała Lenina został wyjęty i oddzielnie spreparowany jego mózg. Mózg ten, w myśl postanowienia ideowych spadkobierców założyciela państwa bolszewickiego, miał być dokładnie badany przez najlepsze sow. siły naukowe, a to w celu ustalenia i udowodnienia wyższości mózgu komunistycznego proroka nad mózgami zwykłych śmiertelników.

Ze względu na brak odpowiednich instrumentów i doświadczenia u rodzimych przedstawicieli nauki, dla tak poważnego i ciekawego badania został specjalnie zaproszony berliński profesor O. Focht, który w swojem laboratorjum w Berlinie kształcił specjalnie przydzielonych do niego w tym celu badaczy sowieckich, a następnie podjął się zorganizowania w Moskwie instytutu poświęconego tym badaniom. Instytut ten miał być zaopatrzony w najbardziej precyzyjne instrumenty niezbędne przy badaniu mózgu. Jeden z tych przyrządów, t. zw. „mikrotom" daje możność przeprowadzać przekroje grubości do 5 mikronów, to znaczy, że przez dany mózg można będzie przeprowadzić około 31 tys. takich przekrojów.

W dniu 12 b. m. profesor Focht w ścisłem gronie dygnitarzy sow. wygłosił obszerny referat o wynikach swoich badań. Otóż, pomijając szereg fachowych terminów przytaczanych przez Fochta na poparcie swoich twierdzeń, okazuje się, że mózg Lenina jest wyższym wzorem rozwoju ludzkiego centralnego systemu nerwowego w porównaniu z szeregiem równolegle badanych mózgów innych ludzi.

Niemiecki uczony podobno rozłożył mózg Lenina na najdrobniejsze szczątki i naukowo przedstawił zebranym wszystkie znamiona badanego mózgu, dzięki którym powstawały tak „genjalne" ideje leninskie, dzięki którym było u Lenina tak silnie rozwinięte uczucie realności (Virklich keitsinn).

Profesor Focht nie uważa jeszcze swych badań za skończone i zapowiada w najbliższej przyszłości szereg ciekawych referatów na temat mózgu Lenina.

Z Białejrusi Sowieckiej

Delegacja esperantystów w Mińsku.

MIŃSK, 23.XI (kor. własna). W dniu 16 — 19 b. m. bawiła w Mińsku delegacja komunistów - esperantystów. Delegaci byli uroczyście przyjmowani przez wojskowe i partyjne organizacje miasta i występowali na specjalnie urządzonych dla nich wiecach. Przy zwiedzaniu połączonej białoruskiej szkoły wojskowej oddali zagraniczni goście kilkanaście strzałów do tarcz, za co została każdemu z nich wręczona odznaka za celność. W przemówieniu pożegnalnem komisarz tej szkoły zaznaczył, że sprawa rewolucji komunistycznej zagranicą będzie niewątpliwie wygrana o ile wszyscy tak dobrze będą władać bronią, jak obecni delegaci. Delegaci doręczyli szkole w imieniu proletarjatu europejskiego honorowy sztandar.

Sprawa przystąpienia „Polminu" do kartelu naftowego.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Min. Przemysłu i Handlu konferencja przedstawicieli firm naftowych, wchodzących w skład kartelu naftowego.

Przedmiotem konferencji będą warunki, jakie Min. Przem. i Handlu postawiło kartelowi naftowemu w związku z udziałem w nim państwowych zakładów „Polmin". Konferencja zapowiada się ciekawie, na niej bowiem ważyć się będą losy kartelu wogóle. Bez udziału „Polminu" istnienie kartelu naftowego jest nie do pomyślenia. Przypuszczać więc należy, że przemysłowcy naftowi zgodzą się na warunki, jakie rząd postawił, a od których zależy współpraca z nimi „Polminu".

Życie białoruskie.

Ustąpienie posłów Szakuna i Szapiela z Białor. Klubu Poselskiego.

Ostatnio wystąpili z Biał. Klubu Poselskiego, posłowie Szakun i Szapiel, byli członkowie Niezależnej Partji Chłopskiej, którzy ustąpili z niej podczas represji i założyli Radykalną Włościańską Partję Ziem Białoruskich, dalej zaś zlikwidowali i to stronnictwo, zgłaszając, jednocześnie z jednym niezaaresztowanym członkiem b. „Hromady" I. Sobolewskim — akces swój do Białoruskiego Klubu Poselskiego.

Nowe prezydjum Centralnego Komitetu B. Ch. D.

Nowoobrany Komitet Centralny Białoruskiej Demokracji Chrześcijańskiej na pierwszem swem posiedzeniu wyłonił prezydjum Centralnego Komitetu B. Ch. D. w składzie następującym: P. Karuzo (prezes), J. Poźniak (wice-prezes), A. Stepowicz (sekretarz), I. Szutowicz (skarbnik) i Uszakiewicz (wice-sekretarz); reszta członków pozostała w Komitecie w charakterze członków zwyczajnych.

O rozwój przemysłu ludowego na ziemiach północno-wschodnich.

Z inicjatywy Bazaru Tow. Pop. Przemysłu Ludowego w Wilnie oraz Sekcji naukowo-artystycznej tegoż Towarzystwa odbyło się w Wilnie w dniu 20 listopada r. b. w lokalu Zakładów Etnologji U. S. B. pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Lichtarowicza posiedzenie osób czynnie zainteresowanych pracą Towarzystwa w sprawie opieki nad sztuką ludową. Oprócz członków Zarządu Towarzystwa Bazaru i Sekcji Art. Naukowej przybyli na posiedzenie: Dziekan Wydziału Humanistycznego prof. Oko, prof. W. Antoniewicz, C. Ehrenkreutzowa, St. Matusiak, arch. J. Borowski, konserwator Remer, st. as. p. Prüferowa, p. A. Mohlówna, senator p. Karnicka. Nowogródek reprezentowała p. wojewodzina Beczkowiczowa i p. Parfjanowiczowa. Z ośrodków tkactwa na prowincji przybyły p. Kotwiczowa z Michaliszek, p. Łastowska z Bieniakoń, i p. Sławińska z Kieny, oraz specjaliści w dziedzinie tkactwa z Warszawy: p. Plutyńska i p. Kintop.

Przy oglądaniu zbiorów tkactwa w Muzeum Etnograficznem objaśnień zebranym udzieliła prof. Ehrenkreutzowa podkreślając, że różnorodność motywów i ornamentów tkackich, subtelność połączeń barwnych i żywość wykonania tych tkanin jest wpływem starej i wysokiej kultury. Następnie p. Schrammówna jako sekretarka Sekcji odczytała program tejże, uzasadniając konieczność utrzymania wytwórni samodziałowych w ich pierwotnej czystości. W dyskusji nad poszczególnemi punktami programu najwięcej zainteresowania wzbudziła sprawa konieczności rozciągnięcia opieki nad istniejącym autentycznym przemysłem ludowym.

Po rozważeniu referowanej przez prezesa Bazaru p. Turskiego sprawy spółdzielczości w Bazarze postanowiono dążyć do współdziałania Towarzystwa P. P. L. z samorządami oraz wszelkiemi instytucjami mającemi związek z przemysłem ludowym i wpływ na ludową wytwórczość. Uznano również za konieczne wspólne porozumienie się wszystkich działających na terenie ziem północno-wschodnich Towarzystwa P. P. L. w celu ujednostajnienia metod działania i wspólnego regulowania spraw handlowych oraz kwestji wystaw zwłaszcza poza granicami Rzeczypospolitej.

Nowe zagadnienia pedagogiczne i dydaktyczne.

Ciekawy dla sfer nauczycielskich i pedagogicznych temat, skupił w ub. środę wieczorem w sali Czartoryskiego liczną publiczność.

Prelegent wizytator Zygmunt Szulczyński dotknął tego okresu pedagogji, w którym ona stała pod wpływem systemów (Komensky, Pestalozzi, Rousseau, Herbart). Nie zadawalały one jednak w całości i wzbudziły ostatecznie brak wiary w jakikolwiek system. Szukając dla siebie nowych podstaw, zwróciła się wówczas pedagogika do psychologji eksperymentalnej. Wielcy przedstawiciele tej nauki odnosili się jednak do tego sceptycznie, negując możność eksperymentowania na tem polu, albo ostrzegając przed przedwczesnem zastosowaniem wyników laboratoryjnych do dziedzin specjalnych.

Szkoła miała jednak swoje żywotne potrzeby, które nie mogły czekać spodziewanych dopiero zdobyczy psychologji. W odruchu sprzeciwu rzucono hasło zwrócenia się do samego przedmiotu dydaktyki i pedagogji, d o d z i e c k a, które można poznać, w c z u w a j ą c s i ę w jego psychikę. Tu mają swe źródło nowe kierunki, których początki przypadają na ostatnie lata XIX-go wieku i wiek XX.

Nie można się było jednak i w tym wypadku obyć bez zasad. Dają się one sprowadzić do następujących postulatów:

1) Wolność programu w pracy szkolnej, umotywowana tem, że programy dotychczasowe są pomysłem ludzi dorosłych.

2) Wolność form nauczania i wychowania.

3) Zasada swojszczyzny, rodzaj regjonalizmu pedagogicznego, t. j. uwzględnianie środowiska, w którem odbywa się nauka. Uniwersalizm metod i programów jest rzeczą błędną i szkodliwą, prowadzi bowiem do bezdusznego zintelektualizowania jednostek.

Nakoniec 4) zasada zainteresowania, bez której nie utrwali się treść, powierzchownie przyswojona wiedza rzeczowa. Miarą wszelkich poczynań pedagogicznych jest zatem dziecko.

Wywody swe popierał p. Szulczyński przykładami, opartemi na własnych spostrzeżeniach w szkołach zagranicznych. Podkreślał przytem problematyczny dotąd jeszcze charakter i wartość uzyskanych na tem polu zdobyczy. Zalecone jest nadto opieranie się na własnem doświadczeniu. Ogółem należy rozumieć, że istotna wartość całego omawianego ruchu polega na postawieniu problemów o niezwykłej doniosłości, a błędem byłoby pojmować je jako kanony i dogmaty.

Bardzo ciekawe były wyjaśnienia, dodane przez prelegenta na prośbę p. kuratora Ryniewicza, ilustrujące dla przykładu pracę w szkole doświadczalnej (lekcja rysunku w berlinskiej szkole).

Odczyt postawiony na wysokim poziomie i ujęty naukowo, stanowi niewątpliwie zachętę do zajęcia się najnowszą literaturą pedagogiczną przez nasze nauczycielstwo. *A. H.*

PRZEGLĄD BAŁTYCKI Nr 16.

ŁOTWA.

Sytuacja wewnętrzno-polityczna.

System rządów parlamentarnych, o partjach na pięcioprzymiotnikowem prawie wyborczem wprowadzony w kraju nieposiadającym żadnych tradycyj parlamentarnych, doprowadził do wyników, powodujących poważne troski niezależnej opinji łotewskiej. Wszystkie najgorsze strony demokracji parlamentarnej znalazły na Łotwie swe najbardziej jaskrawe zastosowanie, a więc nieustanne zmiany rządów bez istotnej potrzeby ku temu, korupcja wśród posłów, i nieograniczone a szkodliwe dla państwa działanie czynnika arytmetycznego, nieraz jaknajbardziej przypadkowego nad interesem ogólnopaństwowym. Egzystencja rządu zależy od jednego lub dwóch głosów, zresztą coraz to innych i zdobytych dla rządu przy pomocy środków, które można zakwalifikować jedynie jako zwykłe kupno. Przytem rząd niejednokrotnie nie płaci nawet partji, której przedstawiciela głos kupuje, lecz poprostu danemu posłowi indywidualnie. Najbardziej drastyczną ilustracją tego systemu było przyciągnięcie przez obecny rząd socjaldemokratyczny do szeregów koalicji rządowej członka zjednoczenia narodowego, byłego ministra finansów, Ringolda Kalninga. Poseł ten, należąc do najbardziej nieprzejednanej wobec rządu socjal-demokratycznego frakcji prawicowej, głosował za traktatem sowiecko-łotewskim. Oczywiście nie było tu mowy o skaptowaniu frakcji opozycyjnej, lecz o wyłuskaniu z pośród niej pojedyńczego posła. Postępek posła Kalninga w kuluarach sejmu łotewskiego komentowany jest w sposób wysoce dla ideowych pobudek p. Ringolda Kalninga niepochlebny.

Zaznaczyć jednakże należy, iż poseł Kalning nie jest wyjątkiem. Jest on raczej wyrazem stosunków zakorzenionych w sejmie łotewskim od dłuższego już czasu. Dość wyraźną ilustracją tego stanu rzeczy są losy obecnego rządu, który 1) przeforsował traktat handlowy sowiecko-łotewski przy pomocy zabiegów na wzór opisanego powyżej z posłem Kalningiem, a 2) pozostając obecnie przy władzy, trzyma się od posiedzenia do posiedzenia tylko dzięki temu, że na posiedzeniu naprzykład wtorkowem ma jeden głos większości a posła X, na posiedzeniu piątkowem dwa głosy większości, ale już posłów Z. i Y. O losach rządu na dalszem posiedzeniu może decydować już, znowu pojedynczy głos posła np. N.

Arytmetyka umożliwia chwiejny żywot obecnego rządu i taż sama arytmetyka uniemożliwia dojście do władzy opozycyjnej prawicy. Arytmetyka socjal stów jednakże oparta jest na wyraźnym bądź co bądź programie. Jeśli bowiem wziąć za podstawę tego programu koncepcje ministra Cielensa, to nie ulega żadnej wątpliwości, że socjal-demokraci łotewscy chcą oprzeć przyszłość Łotwy na protektoracie Rosji i Niemiec. Program ten socjaliści wytrwale i konsekwentnie zarówno w opinji łotewskiej jak i w posunięciach polityczno-zagranicznych forsują.

Nie można tego powiedzieć o opozycji prawicowej. Chcąc obalić rząd socjalistów prawica nie ma odwagi czy też poprostu możności wystawienia programu konkurencyjnego. Trudno się domyśleć z czem wystąpi prawica po upadku obecnego gabinetu, ponieważ przy wszystkich swoich wystąpieniach opozycyjnych unika ona starannie jakichkolwiek wzmianek o polityce zagranicznej, która bądź co bądź w życiu państwowem Łotwy wysunęła się ostatnio na plan pierwszy.

W atakach swoich na rząd socjalistów prawica chwyta się broni wprost lichej, a często śmiesznej. Usiłuje naprzykład doprowadzić do decydującego o losach rządu głosowania przy interpelacjach, które zgóry skazane są na niepowodzenie, jak np. przy interpelacji o rzekomym wzroście przestępczości w państwie, o korupcji w Ministerstwie Rolnictwa i t. p. podczas kiedy niewątpliwą zasługą rządów socjal-demokratów, zasługą uznaną przez wszystkich jest właśnie walka z korupcjami, które w niebywałych rozmiarach kwitnęły za rządów prawicy. Oczywiście, że przy takich interpelacjach rząd upaść nie może, a jeśliby nawet do tego upadku i doszło, to dzięki jedynie tranzakcjom handlowo politycznym pozbawionym ogólnego znaczenia państwowego.

Rząd obecny zapewne dotrwałby spokojnie do nowych wyborów w roku przyszłym, gdyby nie jego polityka zagraniczna, która w społeczeństwie łotewskiem budzi, jeśli nie obawy natury zasadniczej, to przynajmniej niepokoi jako wielce ryzykowna.

Traktat handlowy sowiecko-łotewski, będący przejawem tej właśnie polityki ryzykownej, zachwiał posadami rządu, ale mimo wszystko rząd umrzeć nie może i wszedł w stan przewlekłej agonji, dzięki temu przedewszystkiem, że walka wytoczona mu przez prawicę łotewską pozbawiona jest zupełnie podstawy ideowo-programowej. Jeśli bowiem prawica usiłuje dokupić potrzebne jej do większości głosy, to socjal-demokraci stosują tę samą metodę, mając tę przewagę, że mogą płacić zaraz.

Walka o władzę ospała i niemrawa może lada dzień dzięki temu czy innemu przypadkowemu głosowi poselskiemu przeciąć pasmo żywota rządu socjal-demokratów. Trudno jednak przypuścić, aby zwycięstwo prawicy, oparte wyłącznie na arytmetyce głosowań, a nie na programie, mogło spowodować jakieś istotne zmiany w polityce zagranicznej Łotwy.

O naprawę ustroju.

Sejm łotewski na 100 posłów liczy 23 frakcje. Największa z frakcyj, socjal-demokratyczna, liczy 32 posłów, druga co do liczebności — związek chłopski — 16, wynika stąd, iż na pozostałych 52 posłów wypada 21 frakcje. Ten stan rzeczy wytworzył znaczną liczbę frakcyj liczących po 1 lub dwóch posłów. Frakcje trzyosobowe uważane są już za silne liczebnie. Rzecz prosta, że przy tak daleko idącem rozproszkowaniu Sejmu, przy takiem mnóstwie frakcyj, które niewiadomo przeważnie czem różnią się od siebie, bo nawet i nazwy wykazują nieraz różnice bardzo subtelne i trudne do uchwycenia, powołanie do życia rządu parlamentarnego jest zagadnieniem wysoce trudnem i skomplikowanem. Ułatwia to tym czy innym grupom poprostu szantażowanie reszty koalicji, do któ ej wchodzą groźbami wystąpienia przy tej czy innej okazji. Znakomitą ilustracją zamętu, jaki może spowodować mała grupka posłów przy rozstrząsaniu ważnych dla państwa problemów, było ostatnio zachowanie się tak zw. centrum demokratycznego podczas dyskusji przed ratyfikacją traktatu handlowego sowiecko łotewskiego.

Tak zw. centrum demokratyczne, które mimo szumnej nazwy liczy zaledwie trzech posłów, przez dłuższy czas intrygowało całe społeczeństwo łotewskie zmieniającemi się z dnia na dzień deklaracjami w sprawie stanowiska, jakie grupka ta zamierza zająć wobec traktatu handlowego z Sowietami. Przez kilka tygodni kolejno ukazywały się wiadomości, że centrum występuje z koalicji i głosować będzie przeciwko traktatowi, aby następnego dnia okazało się, że grupka ta nadal pozostaje w koalicji, i że prawdopodobnie będzie głosować za traktatem. Historja ta przewiekała się omal do ostatniego dnia przed głosowaniem, narażając rząd socjal-demokratów na ciągłą niepewność. Wreszcie centrum wystąpiło z koalicji i głosowało przeciwko traktatowi, ale już nazajutrz ukazała się w dziennikach wiadomość, że centrum powraca do koalicji, i t. d.

Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju zabawa z obowiązkami i zadaniami, jakie ciążą na przedstawicielstwie ludowem, budzi dostatecznie przykry oddźwięk wśród wyborców, nie mówiąc już o wybitniejszych publicystach łotewskich.

Ostatnio zastanawia się na łamach „Jaunakas Sinjas" nad sposobami uzdrowienia obecnego ustroju państwowego Łotwy docent uniwersytetu ryskiego Diszler.

Zdaniem p. Diszlera, nieustannych kryzysów ministerjalnych dałoby się uniknąć wzorując się na systemie stosowanym w Szwajcarji, gdzie rząd związkowy jest właściwie komisją parlamentarną obdarzoną pełnią władzy rządowej. Rząd ten jednak nie ma charakteru politycznego, stanowiąc organ fachowo wykonawczy, tak iż odrzucenie, naprzykład, projektu rządowego wcale nie pociąga za sobą ustąpienia rady związkowej, czyli rządu szwajcarskiego. Oczywiście parlament związkowy może spowodować ustąpienie tego czy innego członka rady, zdarza się to jednak stosunkowo rzadko, ponieważ parlament ma możność przeprowadzenia swojej woli niezależnie od pozostania, czy też ustąpienia danego ministra na stanowisku. Metoda ta zapewnia trwałość rządów i umożliwia im produkcyjną pracę.

W dalszych jednak wywodach swoich p. Diszler stwierdza, że zastosowanie systemu szwajcarskiego nie mogłoby się odbyć bez zmiany konstytucji, wobec czego wysuwa ze swojej strony inny projekt, mianowicie koalicję wszystkich lub możliwie największej liczby stronnictw politycznych. Taka wielka koalicja uzgadniałaby stanowisko swoje tylko co do osoby premjera. Ten zaś dobierałby sobie gabinet fachowy. Zestawienie takiego gabinetu fachowego odbywałoby się w ten sposób, że każdych 10 posłów wystawiałoby swego kandydata do poszczególnych tek ministerjalnych. Ministrowie ich byliby odpowiedzialni już tylko wobec premjera. System ten, zdaniem p. Diszlera, miałby te dodatnie cechy, że uniemożliwiłby częste zmiany rządu, gdyż premjer jedyny politycznie odpowiedzialny członek rządu, byłby desygnowany przez przeważającą większość stronnictw.

Pan Diszler dzisiaj projekt swój zaleca do rozważenia w szczególności dwom największym frakcjom Sejmu łotewskiego, mianowicie socjal-demokratom i związkowi chłopskiemu.

FINLANDJA.

Mleczarstwo w Finlandji.

Dzięki znacznemu rozwojowi hodowli bydła rogatego, sprzyjającym warunkom, oraz świetnej organizacji, mleczarstwo w Finlandji oraz wyrób produktów mlecznych, czyli masła i sera, stoi na bardzo wysokim poziomie i daje doskonałe rezultaty.

Według danych z r.1925, ogólna liczba istniejących w Finlandji większych zakładów przetwórczych mleka stanowi 575, z której to liczby 75 czyli 13,1% należy do osób prywatnych, 45 czyli 7,8% do towarzystw akcyjnych i 455 czyli 79,1% do towarzystw spółdzielczych.

Z powyżej podanej ogólnej ilości wymienionych zakładów, 351 czyli 61% posługuje się siłą parową; 72 czyli 12,5% siłą ręczną; 50 czyli 8,7% siłą elektryczną; 44 czyli 7,7% siłą parową łącznie z elektryczną. Reszta zaś korzysta z siły wodnej, motorów spalinowych i kieratów.

Poniżej podajemy klasyfikację, znaną tylko dla 568 przetwórni mleka, według rodzaju produkcji:

	Zakłady prywatne		Tow. akcyjne		Spółdzielnie		Razem
	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%	
Produkujące masło	34	7,8	29	6,7	372	85,5	435
„ ser	23	65,7	3	8,6	9	25,7	35
„ masło i ser	18	18,4	12	12,2	68	69,4	98
	75	13,2	44	7,7	449	79,1	568

Całkowita *produkcja masła* w Finlandji wyniosła w r. 1925—17,904,889 kilogr., z czego eksportowano 13,191,270 klg., czyli 73,7% całej produkcji.

Prawie cała powyższa ilość, 16,722,336 kg. wyprodukowana została przez spółdzielnie i tylko nieznaczna część całej produkcji przypada na osoby prywatne—(323,908 kilogram.) i towarzystwa akcyjne (858,645 kg.).

Przeciętna zaś produkcja masła w poszczególnych zakładach, stosownie do swego rodzaju, przedstawia się, jak następuje:

	r. 1925	przeciętna w latach 1921—25
zakłady pryw.	6.229 kg.	5.047 kg.
spółki akc.	20.943 „	15.512 „
spółdzielnie	38.005 „	30.701 „
ogólna przeciętna	33.593 „	26.536 „

Należy również zaznaczyć, że spółdzielnie zużytkowują przeciętnie przy produkcji jednego kilograma masła tylko 23,6 kg. mleka, gdy zakłady prywatne wymagają 24,2 kg. i spółki akcyjne 24,1 kg. mleka dla wyprodukowania tejże ilości masła.

Całkowita *produkcja sera* w Finlandji wyniosła w r.1925—5.450.097 kg., z czego eksportowano 3.819.729 kilogramów, czyli 70,1%.

Z powyższej liczby 3,724,770 kg. wyprodukowano przez spółdzielnie, 1,252,245 kilogr. przez zakłady będące w posiadaniu osób prywatnych, oraz 473,082 kg. przez spółki akcyjne.

Gatunki wyrabianych w Finlandji serów i stanowiących odmiany ogólnie znanych serów Ementhal, Roquefort, Cheddar, Stilton, Gouda i t.p., są jaknajlepsze i z łatwością konkurują w wywozie z krajami o najlepszej pod względem omawianej wytwórczości tradycji.

Warunki zbytu produktów mlecznych były dla Finlandji w r. 1926 nieco słabsze aniżeli w r. 1925. Najgorsze konjunktury rynkowe odczuwano w lutym, marcu i czerwcu, z powodu znacznej konkurencji i wzmocnionej produkcji w innych krajach, produkujących te artykuły. Z tego też powodu eksport masła Finlandji w r. 1926, pomimo swego zwiększenia o 19 tys. klgr. w stosunku do r. 1925 nie doszedł pod względem wartości wywiezionego masła do sumy roku poprzedniego. Eksport zaś sera zmniejszył się znacznie.

Poniższa tabela podaje liczby porównawcze dwóch lat ostatnich eksportu masła i sera z uwzględnieniem tak tonnażu, jak i wartości wywozu.

	1926		1925	
	Tonn	f. mk.	Tonn	f. mk.
masło	13.212	428.418.133	13.191	477.912.900
ser	2.887	51.005.416	3.820	77.382.500

Z początkiem roku 1927 ceny hurtowe i eksportowe sera znacznie wzrosły i kształtowały się, jak następuje: za pierwszy gatunek—19,50—21,00 za kilogram; drugi gatunek 17,50—18,56 za kg. i trzeci gatunek 15,50—16,50 za kilogram.

Ś. † P.

WILHELM FAJERTAG

FILISTER KI POLONIA

zmarł dn. 22 listopada r. b. w wieku lat 39,

o czem zawiadamiają pogrążeni w smutku

Konwent Polonia i Koło Filistrów.

5918

KRONIKA.

Czwartek 24 listopada

Dziś: Jana od Krzyża W.
Jutro: Katarzyny P. M.

Wschód słońca—g. 7 m. 06
Zachód „ g. 15 m. 39

Dyżury aptek dn. 24 b. m.

Jundziłła — Mickiewicza 33.
Domańskiego — Dominikańska 14.
Szyrwinata i Turgiela — Niemiecka
Mańkowicza — Piłsudskiego, róg Nowogródzkiej.

Stale dyżurują apteki:

Zajączkowskiego — Witoldowa 22.
Paka — Antokol 54.
Szantyra — Legjonowa 24.
Siekierzyńskiego — Zarzecze 20.

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Instytutu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 23. XI. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 776. Temperatura średnia 11° C. Opad w milimetrach—. Wiatr przeważający północno-wschodni. Pogodnie. Minimum na dobę — 13° C.

Tendencja barometryczna stały spadek ciśnienia.

URZĘDOWA

— **Ujednostajnienie godzin przyjęć w Urzędzie Wojewódzkim.** W celu jaknajwiększego ujednostajnienia Urzędu Wojewódzkiego dla interesantów ustalają się, poczynając od piątku dnia 25-go listopada, jednostajne godziny codziennych przyjęć u p. p. naczelników Wydziałów, a mianowicie od godz. 12 do 14-ej.

Pan wojewoda będzie przyjmował w dalszym ciągu z wyjątkiem soboty włącznie od godz. 13 do 14 osoby prywatne, od godz. zaś 14 do 15 osoby zgłaszające się w sprawach służbowych.

MIEJSKA.

— **Magistrat zatrudnia bezrobotnych.** Magistrat m. Wilna w przeciągu ubiegłego tygodnia na robotach kanalizacyjnych zatrudnił 17 nowych robotników. (s)

— **Pomoc miasta dla bezrobotnych.** Jak się dowiadujemy Magistrat m. Wilna już w połowie grudnia przystąpi do bezpłatnego wydawania węgla i drzewa dla bezrobotnych stale zamieszkałych na terenie m. Wilna. (s)

— **Delegacja drobnych handlarzy u prezydenta miasta.** Delegacja drobnych handlarzy zwróciła się onegdaj do prezydenta p. mec. Folejewskiego z prośbą zwolnienia od podatku szyldowego właścicieli sklepów, których lokale znajdują się w podwórzu. (s)

— **Lustracja mieszkań dozorców domowych.** Odnośne władze przystąpiły ostatnio do przeprowadzania lustracji mieszkań dozorców domowych. W tym celu miasto podzielone zostało na szereg rejonów, w których lustrację mieszkań dozorców domowych przeprowadzają specjalne komisje z lekarzami na czele. Po zakończeniu badań zostaną przez poszczególnych lekarzy rejonowych sporządzone specjalne ankiety, które posłużą za materjał do przedsięwzięcia środków zaradczych, celem ulepszenia fatalnych obecnie warunków mieszkaniowych większości dozorców domowych. (s)

SPRAWY PRASOWE

— **Zjazd prasy prowincjonalnej.** Sekcja Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych zwołuje na dzień 11 grudnia r. b. do Warszawy zjazd prasy prowincjonalnej.

Obrady odbędą się w sali Związku P. N. S. P. przy ul. Marszałkowskiej 123—II p.

Zgłoszenia na zjazd kierować należy pod adresem: Sekcja Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych Z. P. N. S. P.—Warszawa, Wspólna 23 m. 12; tel. 503—50 — najdalej do dnia 1 grudnia r. b. z zaznaczeniem, czy zarezerwować lokal noclegowy,

WOJSKOWA

— **Gener. Litwinowicz w Wilnie.** W dniu wczorajszym przybył do Wilna w sprawach służbowych dowódca D. O. K. III gen. Litwinowicz.

— **Oficerski kurs czołgów.** Wkrótce zorganizowany zostanie przez władze wojskowe specjalny kurs aplikacyjny czołgów dla oficerów wszystkich rodzajów broni.

Oficerowie garnizonu wileńskiego mogą składać podania do dnia 7-go grudnia b. r. (s)

Z KOLEI.

— **Inspekcja kolei.** Prezes Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej p. Staszewski w towarzystwie naczelnika Wydziału Drogowego udaje się w dniu dzisiejszym na inspekcję kolei na linji Wilno — Dukszty. (s)

Z POCZTY.

— **Automaty na inkasowanie należności za rozmowy telefoniczne.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów zarządziło nadesłanie do okręgu Dyrekcji Wileńskiej 7 sztuk automatów do inkasowania należności za rozmowy telefoniczne.

Automaty telefoniczne będą ustawione na dworcach kolejowych i w lokalach publicznych.

Opłata za jednostkę 3-minutową rozmowy przeprowadzoną z automatu ma być wrzuconą do skrzynki automatu w 3 monetach 5-cio groszowych. (S).

— **Bezpłatne blankiety telegraficzne.** W związku z wprowadzeniem od 1 grudnia b. r. nowej taryfy telegraficznej nadawcze blankiety telegraficzne wydawane będą publiczności bezpłatnie.

— **Ulgowe telegramy gratulacyjne.** W okresie przedświątecznym dopuszczane będą do obrotu t. zw. telegramy gratulacyjne.

Na treść telegramu gratulacyjnego składać się może jeden z ustalonych tekstów, podanych w zarządzeniu Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Telegramy tego rodzaju korzystają ze znacznej ulgi w opłacie taryfowej. (S).

— **Rozmowy telefoniczne z Łotwą.** Jak się dowiadujemy za wezwanie do rozmównicy i uprzedzenie o rozmowie w ruchu telefonicznym z Łotwą pobierane będzie 1/3 opłaty przypadającej za trzyminutową rozmowę zwykłą. (S).

— **Sprawy emerytalne.** Wileńska Dyrekcja Pocztowa przystąpiła ostatnio do sporządzenia spisu wszystkich urzędników pocztowych, którym przysługuje prawo emerytury.

Jak wiadomo pełna emerytura przysługuje urzędnikom, którzy ukończyli 60 lat życia i przesłużyli 35 lat na służbie państwowej. (S).

SPRAWY ROLNE.

— **Posiedzenie Komisji Ziemskiej.** 25 b. m. odbędzie się jawne posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej.

Porządek dzienny między innemi zawiera:

1) 4 sprawy ze skarg odwoławczych na orzeczenie Komisji Uwłaszczeniowej na powiaty wilejski i wileńsko-trocki.

2) 12 spraw zatwierdzenia projektu scalenia:

I. na obszarze gruntów, należących do gospodarzy wsi Tirotowo i Berezowo powiatu dziśnieńskiego.

II. na obszarze gruntów, należących do gospodarzy okolicy Grodzie pow. oszmiańskiego.

III. na obszarze gruntów, należących do gospodarzy okolicy Wiellutowo powiatu oszmiańskiego.

IV. na obszarze gruntów, należących do gospodarzy wsi Wielbudowo tegoż powiatu oszmiańskiego.

V. na obszarze gruntów, należących do gospodarzy wsi Kowerczy pow. święciańskiego.

VI. na obszarze gruntów, należących do gospodarzy zaścianka Kojraniszki powiatu święciańskiego.

VII. na obszarze gruntów, należących do gospodarzy zaścianka Mackowicze powiatu święciańskiego.

VIII. na obszarze gruntów, należących do gospodarzy wsi Michałowo pow. święciańskiego.

IX. na obszarze gruntów, należących do gospodarzy wsi Anguciszki również powiatu święciańskiego.

X. na obszarze gruntów, należących do gospodarzy wsi Zadubienie pow. wilejskiego.

XI. na obszarze gruntów, należących do gospodarzy wsi Repiszki pow. święciańskiego.

XII. na obszarze gruntów, należących do gospodarzy wsi Gołosylce pow. święciańskiego.

3) Sprawę sprostowania orzeczenia Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie z dnia 8 lipca 1927 r., ustalającego teren scaleniowy wsi Połusze pow. Oszmiańskiego.

4) Sprawę przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej, rzekomo obciążającej majątek Zachorze powiatu oszmiańskiego, własność Antoniego Dunin-Ślepowicza, na rzecz wsi Zahorze tegoż powiatu.

5) Sprawa zatwierdzenia projektu przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej obciążającej dobra ziemskie Rafałów pow. brasławskiego, własność Aliny Niezabitowskiej, na rzecz wsi Rudobiszcze tegoż powiatu.

6) 6 spraw ustalenia rozciągłości służebności pastwiskowej, obciążającej niektóre majątki w rozmaitych powiatach województwa wileńskiego.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **„Czwartek".** Organizacją dzisiejszego „czwartku" zajmuje się Akad. Zw. Sportowy; powinno to zainteresować wszystkich sportowców. Początek o godz. 8.30.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Ukonstytuowanie się zarządu Z. O. W.** Dnia 22 b. m. odbyło się pierwsze konstytucyjne zebranie zarządu Związku Organizacyj Wojskowych, na którym dokonano podziału funkcyj w w zarządzie.

Prezesem został p. gen. Osikowski. Pierwszym wiceprezesem p. Władysław Kamiński, wiceprezesami — kierownikami działów p. p. Śmilgiewicz i Siewicz, sekretarzem p. Piotrowski, zastępcą sekretarza p. Kurczyn, skarbnikiem p. Karczmarczyk, księgowym p. Berezowski, gospodarzem pułk. Piasecki, bibljotekarzem p. Józef Fela, komendantem pułk. Bobiatyński, zastępcami komendanta p p. Bukowski i Żółkowski, adjutantem p. Jan Sobecki, strzelniczym p. Szukiel.

Nowemu zarządowi szczęść Boże w pracy!

— **U techników.** Dzisiaj dnia 24 listopada w lokalu Stowarzyszenia Techników (Wileńska 33) o godz. 7 wieczorem punktualnie odbędzie się wyświetlanie filmów amerykańskich z dziedziny nowoczesnej budowy dróg kołowych, poprzedzone odczytami inż. L. Borowskiego i inż. S. Siła-Nowickiego.

Wejście dla członków stowarzyszenia i ich rodzin oraz wprowadzonych gości. 5904

Z POGRANICZA.

— **Gwiazdka dla żołnierzy K. O. P.** Dowództwo Korpusu Ochrony Pogranicza zwróciło się do p. ministra Spraw Wewnętrznych z prośbą o zalecenie związkom komunalnym województw nadgranicznych, by w miarę możności przyczyniły się do uświetnienia i uprzyjemnienia zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia na strażnicach i koszarach K. O. P.

Ze względu na duże znaczenie podtrzymania serdecznego kontaktu społeczeństwa z żołnierzem pełniącym twardą służbę na dalekich kresach, sprawa zorganizowania „gwiazdki" dla żołnierzy K. O. P. zasługuje na jaknajgorętsze poparcie.

Z tego też względu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło pp. wojewodom zorganizowanie odpowiedniej akcji oraz zapewnienie jej pomocy i poparcia ze strony związków komunalnych na terenie województwa.

Byłoby pożądanem powołanie do życia specjalnych komitetów powiatowych, które zajęłyby się przygotowaniem „gwiazdki" dla bataljonów, pełniących służbę na terenie danego lub sąsiedniego powiatu.

Co do zakresu i sposobu zrealizowania powyższej akcji komitety powiatowe powinny porozumieć się z dowódcami właściwych brygad K. O. P., którzy otrzymali instrukcje w kierunku zawiązania bezpośredniego kontaktu z organami samorządowymi, względnie z komitetami powiatowymi.

W Wilnie zostanie w porozumieniu z p. wojewodą utworzony podobny komitet.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś o godz. 20 komedja Al. Fredry „Zemsta".

— **Koncert taneczny M. Gremo.** Jutro o o godz. 20-ej w Reducie na Pohulance wystąpi znakomita tancerka Maryla Gremo z najnowszemi produkcjami.

Bilety sprzedaje biuro „Orbis" i w dniu przedstawienia kasa Teatru od godz. 17-ej.

— **Reduta na Pohulance** wystawia w dniu 29-go listopada „Noc listopadową" i „Sędziów" Wyspiańskiego. Przedstawienie odbędzie się na rzecz Związku Pracy Społecznej Kobiet.

Bilety do nabycia w cukierni B. Sztralla („Czerwonego") od godz. 5—9 wieczorem.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś po raz ostatni „Kwiat pomarańczowy" ostatnia nowość repertuaru Teatru naszego oraz scen zagranicznych.

— **Jutrzejsza premjera.** Zarówno cały, bez wyjątku, personel Teatru Polskiego pod wodzą K. Wyrwicz-Wichrowskiego i personel techniczny sumiennie przygotowuje się do ukazania jutro na scenie w pełni blasku dowcipnej komedji angielskiej Fr. Lonsdale'a „Koniec Mistress Cheyney", będącej obecnie na repertuarze wielu scen zagranicznych.

— **Koncert na rzecz Bratniej Pomocy Słuchaczy Konserwatorjum Muzycznego.** W sobotę dnia 26 b. m. w sali Konserwatorjum (Dominikańska 3), odbędzie się niezwykle ciekawy koncert w wykonaniu utalentowanych słuchaczy poszczególnych klas instrumentalnych i wokalnych, a mianowicie biorą udział pp. J. Szelążanka-Pławska i J. Zwidrynówna (śpiew), C. Kacew-Sarnakowa i W. Trocki (fortepian) oraz A. Poleski (skrzypce).

W programie: Koncert fortepianowy E. Griega (z towarzyszeniem orkiestry), koncert skrzypcowy D dur P. Czajkowskiego (z towarzyszeniem orkiestry), Sonetto 104 del Petrarca i Mephisto-valse Liszta i t. d.

Początek o godz. 7-ej wiecz. Bilety nabywać można w kancelarji Konserwatorjum Muz. (Dominikańska 3) od godz. 4 do 7 wiecz.

Radjo.

CZWARTEK 24 listopada.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty.
12.05. Odczyt.
12.30. Transmisja z Filharmonji koncertu dla młodzieży.
15.00. Komunikat meteorologiczny.
16.25. Komunikat harcerski.
16.40. Odczyt.
17.05. Komunikaty P. A. T.
17.20. Przegląd najnowszych wydawnictw.
17.45. Audycja literacka.
19.00. Komunikat rolniczy.
19.15. Rozmaitości.
19.35. Lekcja języka angielskiego.
20.30. Koncert wieczorny orkiestry pod dyr. Al. Sielskiego.

Fanfara znakiem pauzy.

Radjostacja w Stutgardzie wprowadziła nowy znak pauzy, aby posiadaczom kryształkowych aparatów ułatwić nastawianie swych odbiorników. Znak pauzy ma charakter fanfary, składającej się z trzech tonów, nadawanej w kilkusekundowych odstępach czasu.

Na wileńskim bruku.

— **Przyda się na mrozy.** Ze sklepu Stanisława Kazimierskiego przy ul. Mickiewicza 4. skradziono obuwie, wart. 2000 zł.

— **Podrzutek.** W klatce schodowej domu nr. 17, przy ul. Trockiej, Szymon Michniejew, znalazł podrzutka płci męskiej, w wieku około 2 tygodni, którego umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Desperat.** W mieszkaniu Antoniego Klimaszewskiego, przy ul. Nowogródzkiej 52. w celu pozbawienia się życia napił się esencji octowej Ludwik Borowski. Desperata przewieziono w stanie nie budzącym obaw o życie do szpitala żydowskiego.

SPORT.

Walne zebranie Sekcji Narciarskiej AZS.

Dnia 24 listopada r. b. o godz. 19-ej w Czytelni Ogniska Bratniej Pomocy, Wielka 24, odbędzie się walne zebranie członków Sekcji Narciarskiej Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie. Po zebraniu prof. Jerzy Lande wygłosi pogadankę na temat „Tatry i narty", urozmaiconą przeźroczami z wycieczek w Tatry. Beskidy i okolice Wilna.

Miłosierdziu społeczeństwa.

Biedna starsza pani znajduje się w rozpaczliwem położeniu. Mąż chory i bez pracy. Zwraca się tą drogą o miłosierdzie społeczeństwa.

Ofiary proszę składać w administracji „Kurjera Wileńskiego", Jagiellońska 3.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 14)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

— Upał dzisiaj, — westchnął błagalnie, — może jutro będzie chłodniej?

Ale już żona podawała mu kapelusz i laskę.

Spojrzał na nią, raz jeszcze westchnął ciężko i wyszedł na ulicę.

Wybiegła za nim i wciągnęła znowu do zacisznej bramy, by go przeżegnać ukradkiem.

Stary Pan wlókł się leniwie rozpaloną ulicą. Przystawał przed wystawami, przeczekiwał wszystkie dorożki i samochody nim przeszedł jezdnię i dziwował się, dlaczego do urzędu zrobiło się nagle tak rozpaczliwie blisko? Ledwo miał czas ułożyć sobie, od czego zacznie przemowę, już skręcił na plac zadrzewiony i trzeba było wejść w drzwi gmachu. Wówczas postanowił, że jest bardzo zmęczony i że musi koniecznie odpocząć chwilę w cieniu. Przeszedł na skwer, usiadł na ławce, pod gęstym krategusem, możliwie najdalej od bramy.

Tuż obok grzebało w piasku jakieś bobo, bialutko ubrane. Podnosiło od czasu do czasu chabrowe oczka na Starego Pana i raz uśmiechnęło się zachęcająco.

Stary Pan powróżył sobie: — Jeżeli pobiegnie odemnie tą aleją na prawo — wszystko będzie dobrze.

Pobiegło na lewo. Stary Pan zmartwił się bardzo, ale pomyślał: — trzeba prędzej kończyć.

Pewnym krokiem przeszedł ulicę, ale na urzędowym kurytarzu opadła go znowu ta sama lękliwa, dziecinna bezradność.

Zbyt pośpiesznie i uprzejmie oddał ukłon woźnemu, a potem był nierad sam ze siebie.

W kurytarzu, przed gabinetem naczelnika wydziału, zatrzymał się na chwilę i odetchnął głęboko.

Ów dawny znajomy, co to przed wojną jeździł do Michałowszczyzny na polowanie, traktował go, ilekroć zetknął się z nim w biurze, bardzo służbowo i oficjalnie. Zasię poza służbą z pewnego rodzaju żartobliwem poważaniem, które, więcej niż cokolwiek innego, podkreślało nieodwołalnie zmienione stanowisko społeczne Starego Pana. Wyobrażał on sobie doskonale dobroduszno-lekceważący uśmieszek dygnitarza. Zimno mu się robiło na myśl, jak ten uśmieszek się zaakcentuje, gdy tylko dygnitarskie uszy usłyszą nieśmiałą prośbę, a dygnitarski mózg uświadomi sobie cały bezmiar swojej wyższości nad skromnym urzędniczkiem VIII kategorji, od dwóch dni zredukowanym.

Ale nie sposób było wiekować pod drzwiami. Stary Pan zapukał i nacisnął klamkę, jak tylko się rozległo zezwalające: „Wejść!", Zastąpiło ono całkowicie przedwojenne: „proszę", a zawierało w sobie, w silnym skrócie, całą wielkość i grozę urzędującego wewnątrz dygnitarza.

Starego Pana owo: „wejść" zbijało zawsze z tropu. Do zupełnego zderutowania przyczynił się jeszcze żałosny skrzyp drzwi, zbyt ostrożnie otwieranych i sprawił, że nieszczęsny petent drgnął cały i wtulił się w siebie. Poczuł dziwną lekkość i pustkę w głowie, skostniałość w języku, a w ustach jakiś obcy smak, nito gorzki, nito cierpki.

Posunął się ku olbrzymiemu biurku, za którem siedział dygnitarz, podniósł niepewnie rękę i przygotował ją do ewentualnego wyciągnięcia. Ale dygnitarz jakoś nie zauważył tego gestu.

Natomiast lekkim ruchem głowy zaznaczył powitanie, a półzwrotem dłoni wskazał krzesło.

Staremu Panu zamarło serce, a pierś wypełnił jakiś rozpierający chłód. Biurko dygnitarza zmieniło się nagle w nieprzyjaznego potwora i wytrzeszczyło ku nieproszonemu gościowi czarne ślepia dwóch bliźniaczo jednakowych kałamarzy.

Stary Pan dojrzał niecierpliwe oczekiwanie na ponurej twarzy dygnitarza.

Dygnitarska mina wydała mu się podobną do miny złego psa, gotowego natychmiast zawarczeć. Całą siłą woli przełamał wewnętrzne odrętwienie i począł mówić.

Czuł, że się jąka i zacina, a im bardziej się starał, tem gorzej wychodziło. Dygnitarz słuchał, patrząc gdzieś w bok, ponad głowę mówiącego i pochrząkiwał raz po raz. W pewnym momencie, nagłym ruchem, wysunął jakąś szufladę. Jej rozdrażniony suchy klekot zmieszał do reszty Starego Pana. Sponsowiał biedak, jeszcze się zaciął, wybąkał kilka zupełnie już niezrozumiałych słów i urwał.

Dygnitarz patrzył na okno. Spojrzenie miał jasne, niewidzące, przezroczystą smugą padające z pod nasępionych brwi. Bębnił z pewnem zafrasowaniem palcami po stole i ciągle chrząkał.

— Proszę pana, jabym chętnie... ale — właśnie — nie wiele mogę. Cóż ja mogę? Sam wojewoda nawet nic nie może. Rozporządzenie z Warszawy, krzyknął prawie, robiąc zupełnie już rozwścieczoną minę. „Do wszystkiego Warszawa się wtrąca. Nie uwzględniają naszych potrzeb. Jabym pana, jako krajowca, chętnie zostawił. Ale już się zgodziłem, cofać się nie mogę. Właśnie".

Stary Pan bezradnie strzepnął palcami.

— Więc co ja mam robić? Do dawnego znajomego po radę przyszedłem. Dygnitarz w milczeniu ręce rozłożył, na znak swojej zupełnej pod tym względem niewiadomości.

Stary Pan pod wpływem irytacji nabrał odwagi. Odchrząknął i zaczął nieco głośniej.

— Ale przecie Warszawa przysyła tylko ogólnikowe rozporządzenia.

Że tak powiem „ofiary" wybierają tutejsze władze.

Dygnitarz żachnął się i zmierzył Starego Pana nienawistnem prawie spojrzeniem.

(C. d. n.).

Wydawca Tow. Wyd. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. A. Faranowski.